

# Laboratorium dialogu Eseje

Katarzyna Kaczorowska  
Justyna Kościelna  
Radosław Marzęcki



© by Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, 2023

Redakcja  
Tomasz Skonieczny

Korekta językowa  
Beata Nawrotkiewicz

Opracowanie typograficzne  
Adam Kolenda



KONRAD  
ADENAUER  
STIFTUNG

Publikacja powstała w ramach projektu „Laboratorium dialogu i pojednania”, realizowanego przez Fundację „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego oraz Fundację Konrada Adenauera w Polsce.

## SPIS TREŚCI

**KATARZYNA KACZOROWSKA**

**Zjeść ciastko i mieć ciastko, czyli imigrancka pętla . . . . . 3**

**JUSTYNA KOŚCIELNA**

**Gdy nie działa psychiczne BHP. O pogarszającej się kondycji  
dzieci i młodzieży . . . . . 7**

**RADOSŁAW MARZĘCKI**

**W oczekiwaniu na „youthquake”. Czy młodzi zatrząsą polską  
sceną polityczną w 2023 roku? . . . . . 11**

**Autorzy . . . . . 20**

KATARZYNA KACZOROWSKA

## ZJEŚĆ CIASTKO I MIEĆ CIASTKO, CZYLI IMIGRANCKA PĘTLA

Odbierają pracę. Popełniają ciężkie przestępstwa, na czele z morderstwami i gwałtami. Żyją w gettach, czyli izolowanych od społeczeństwa grupach. Nie znają języka kraju, do którego właśnie przyjechali. Obciążają system opieki zdrowotnej, generując kolejki do lekarzy, specjalistycznych badań i szpitalnych łóżek. Nie integrują się. Nie szanują zasad i obyczajów, których nie znają, bo są obcy kulturowo.

Ta wyliczanka obaw i lęków, potencjalnych zagrożeń formułowana zarówno przez polityków, jak i zwykłych obywateli, wbrew pozorom wcale nie dotyczy Polski. Co oczywiście nie znaczy, że w polskiej przestrzeni publicznej nie ma takiej narracji, zwłaszcza po prawej stronie sceny politycznej. To fragment pięciostronicowej notatki opracowanej dla Biura Rzecznika Praw Obywatelskich przez Mike'a Oborskiego, konsula honorowego RP rezydującego w Kidderminster w hrabstwie West Midlands. Dokument ten omawiał brytyjską – polityczną i publiczną – percepcję imigrantów z Polski, których obecność na Wyspach przed brexitem – w ostrożnej ocenie tamtejszych polityków

– można było szacować nawet na pół miliona ludzi. Ta fala ruszyła po wejściu Polski do Unii Europejskiej i otwarciu rynków pracy, w pierwszej kolejności właśnie do Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Kilka lat później antyimigranckie lęki skutecznie wykorzystano w kampanii na rzecz brexitu. Brytyjskie tabloidy nie tylko straszyły Wyspiarzy polskimi przestępcami, czy pokazywały Polaków jako amatorów łabędzi, na które polują w miejskich parkach, by je zjeść. Okazało się, że na podatny grunt padały też argumenty o blokowaniu miejsc do lekarzy czy odbieraniu miejsc pracy, choć imigranci najczęściej podejmowali te zajęcia, których Brytyjczycy wykonywać nie chcieli.

23 stycznia 2013 roku David Cameron, walcząc o przywództwo w Partii Konserwatywnej, zapowiedział referendum w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej. Dwa lata później torysi wygrali wybory, a referendum było istotnym elementem ich kampanii. W 2016 roku wzięło w nim udział 72,2% uprawnionych, spośród których 51,89% opowiedziało się za opuszczeniem UE.

Przez cały czas kampanii na rzecz brexitu jej kluczowym elementem, obok sięgania po retorykę godnościową imperium, które od dawna powinno być znów rzucić świat na kolana, była kwestia migracji. Nie tej z dawnych kolonii, a więc Indii czy Pakistanu, ale Europy Środkowo-Wschodniej, czyli głównie z Polski. I to w Polsce w 2015 roku po raz pierwszy w kampanii wyborczej do parlamentu wykorzystano głęboko skrywane lęki przed obcymi. Oburzenie wywołały wtedy słowa prezesa zwycięskiej, jak się później okazało, partii, czyli Prawa i Sprawiedliwości, o nielegalnych imigrantach, którzy w swoich organizmach przenoszą groźne pierwotniaki i pasożyty. Okładki prawicowych tygodników,

wtedy wspierających opozycyjną partię, dzisiaj rząd, bez skrupułów straszyły gwałcicielami o ciemnej karnacji. Według dziennikarzy tych gazet nielegalni imigranci nie tylko będą atakować polskie kobiety, ale też zmuszą je do noszenia jeśli nie burki, tak charakterystycznej dla skrajnych społeczności islamskich, to na pewno abaji. Granie na emocjach, w dodatku emocjach, które nie miały realnego podłoża, okazało się skuteczne. Można było wygrać wybory strasząc przyjęciem do blisko 40-milionowego państwa kilku tysięcy imigrantów, którzy mieliby to państwo anihilować.

W 2022 roku Polska w ciągu kilku tygodni przyjęła blisko milion uchodźców z Ukrainy, uciekających po pełnoskalowym ataku Rosji na ich kraj. Przez ostatni rok zaangażowanie tysięcy ludzi zaczęło być osłabiane antyukraińską propagandą, prowadzoną i podsycaną przez środowiska nacjonalistyczne, mniej lub bardziej otwarcie prorosyjskie. Opowieści zawsze ze „sprawdzonego źródła”: od dobrego znajomego, sąsiadki, koleżanki z pracy brzmią podobnie do tych, jakimi brytyjskie tabloidy karmiły swoich czytelników, strasząc ich Polakami. Swoistym wzorcem z Sevres jest tu historia o odmowie przyjęcia ciężko chorego dziecka (żony, matki, ojca – wybór należy do opowiadającego) do lekarza w przychodni lub szpitala, bo w pierwszej kolejności przyjmowani są Ukraińcy.

Niezależnie jednak od uchodźców zza wschodniej granicy temat imigrantów, próbujących przedostać się do lepszego świata nawet za cenę utraty życia, wrócił ze zdwojoną siłą wskutek nierzadko tragicznych wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej. Operacja specjalna służb białoruskiego reżimu, prowadzona zresztą w porozumieniu z Rosją, stała się idealnym pretekstem do militaryzacji tej granicy.

Niezależnie od realnego zagrożenia, wojna powoduje, że społeczeństwo konsoliduje się wokół tych, którzy dają mu poczucie bezpieczeństwa. Czy mur takie poczucie daje? Na pewno można go wykorzystać medialnie, choć minister prezentujący na konferencji prasowej filmy i zdjęcia z aparatu telefonicznego – jak twierdził, należącego do jednej z osób zatrzymanych podczas próby przejścia granicy, wywołał skandal, kiedy na ekranie telebimu wyświetlono zdjęcia pornograficzne z krową. Szczególnym kontekstem tej konferencji, personalnym, było osobiste zaangażowanie tego polityka w pomoc uchodźcom z Czeczenii, w większości muzułmanom, uciekającym po wybuchu wojny w 2002 roku przed rosyjskim terrorem, który Grozny zrównał z ziemią, tak jak wiosną 2022 roku zrównane zostały Mariupol czy Melitopol.

Paradoksem imigracji, która jest poręczną pałką polityczną, jest jednak jej immanentny charakter. Banałem jest stwierdzenie, że ludzie od wieków wędrowali w poszukiwaniu miejsc dobrych (czy też lepszych) do życia. Wędrówka ludów jest bowiem doświadczeniem cywilizacji ludzkiej, nawet jeśli pojedynczy człowiek nie zdaje sobie z niej sprawy (z ignorancji, ale też wyboru niedopuszczającego do świadomości wieloaspektowego wymiaru i znaczenia migracji). Ważniejsze od historycznych odniesień wydają się jednak dzisiaj kwestie demograficzne i ekonomiczne, ściśle ze sobą powiązane. Starzejące się społeczeństwa wysoko rozwiniętych krajów, a do takich zalicza się Polska, do utrzymania dotychczasowego tempa rozwoju i poziomu życia potrzebują rąk do pracy. A tych już brakuje, co w perspektywie niskiego, czy tak jak w Polsce ujemnego przyrostu naturalnego, rodzi poważne i uzasadnione obawy nie tylko o prostą zastępowalność pokoleń, ale przede wszystkim o utrzymanie fundamentu państwa, jakim jest system emerytalny. Nieprzypadkowo Polska według danych Eurostatu

przyjęła w ostatnich latach, a więc w czasie rządów prawicowego, retorycznie antyimigranckiego rządu, największą liczbę imigrantów zarobkowych i to z krajów, które w tej retoryce przedstawiane są jako państwa wysokiego ryzyka, bo dominują tam muzułmanie. Agencje pracy tymczasowej rekrutują pracowników z Pakistanu, Bangladeszu, Uzbekistanu, Kazachstanu, Tajlandii. Są też takie, które reklamują robotników budowlanych z krajów afrykańskich niemalże tak, jak na targach niewolników, chwając ich wytrzymałość fizyczną, odporność na trudne warunki pracy wykonywanej za niskie stawki. Sensacją stała się informacja o tym, że spółka Skarbu Państwa buduje miasteczko kontenerowe dla pracowników, których zakontraktowała w Chinach. Ma w nim zamieszkać kilkanaście tysięcy ludzi, co natychmiast wywołało pytania okolicznych mieszkańców, dlaczego ta spółka nie zatrudniła Polaków.

To rozdwojenie politycy aktualnego rządu tłumaczą w prosty sposób. Sprowadzani z krajów rozwijających się pracownicy dostają kontrakty na 2-3 lata i po tym czasie wyjadą, a na ich miejsce przyjadą nowi, więc nie ma mowy o jakichkolwiek imigrantach, którzy trwale zmienią oblicze tej ziemi. Tylko, że doświadczenie innych krajów, ale też i doświadczenie samych Polaków, migrujących w poszukiwaniu miejsc lepszych do życia temu przeczy. Większość migrantów zarobkowych zostaje w kraju, do którego dociera, w którym podejmuje pracę, a kiedy ją zamieni na lepszą, lepiej płatną, a tym samym ustabilizuje swoją sytuację, zaczyna myśleć o ściągnięciu do siebie swojej rodziny.

Polska nie ma długofalowego programu integracji imigrantów, czy też precyzyjniej – cały czas jest on na etapie tworzenia. Po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę chrzest bojowy przeszedł chociażby szkoły, wrzucone na głęboką wodę. Po ponad roku jest już jasne, że brakuje

nie tylko w nich asystentów kulturowych i to w odniesieniu do społeczności, która aż tak bardzo od polskiej się nie różni i która jeszcze nie tak dawno koegzystowała przecież z Polakami w jednym państwie. Socjolodzy zajmujący się procesami migracyjnymi, migrantami i ich integracją mówią wprost, że Polska jest na najlepszej drodze do powtórzenia wszystkich błędów, jakie popełniły kraje Zachodu i nie wyciąga z tych błędów wniosków, choć wiadomo, na czym one polegały. Znacznie łatwiej jest przecież straszyć tak jak Konfederacja, która wpisem jednego ze swoich liderów ostrzega: „Inne partie robią uniki i wspierają realizację programu globalistów – wymieszania narodów, rozbicia tradycyjnych kultur, atomizacji społeczeństw i doprowadzenia nas do stanu niezdolności do jakiegokolwiek zbiorowego oporu czy protestu. Zamknięcia się w enklawach w poszukiwaniu znikającego bezpieczeństwa. Zatrzymajmy to! Jeszcze nie jest zbyt późno”.

I ani słowa o tym, że w Polsce stale brakuje ok. 150 tys. pracowników. W różnych sektorach.

Polska gospodarka w ocenie analityków jest silna i zapewne bez imigrantów sobie poradzi, ale nie uda jej się zbudować konkurencyjności w globalnym świecie. Pikanterii jednak całej pseudo-debacie o migracji i imigrantach dodaje fakt, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierzało pilnie wprowadzić rozporządzeniem outsourcing wizowy, według którego podmioty z ponad 20 krajów przyjmowałyby wnioski o wizę i przekazywały je do polskiego resortu. Taki proces miał być możliwy m.in. w Arabii Saudyjskiej, Armenii, Azerbejdżanie, Republice Białorusi, Republice Filipin, Gruzji, Indiach, Indonezji, Iranie, Katarze, Kazachstanie, Kuwejcie, Mołdawii, Nigerii, Pakistanie, Tajlandii, Turcji, Ukrainie, Uzbekistanie, Wietnamie i Zjednoczonych

Emiratach Arabskich. Miał. Bo najpierw lider Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński ogłosił towarzyszące wyborom parlamentarnym referendum, w którym rząd zapytał Polaków o to, czy chcą przyjmować imigrantów. Potem na tę propozycję zareagował lider największej opozycyjnej partii Platformy Obywatelskiej Donald Tusk ujawniając, że outsourcing wizowy o takiej skali był indywidualną inicjatywą urzędnika, więc rząd to rozporządzenie wycofał. Okazało się też, że tym urzędnikiem – co szybko odkryły media – był wiceminister Piotr Wawrzyk, który w pierwszych dniach już oficjalnej kampanii wyborczej, kiedy Zjednoczona Prawica przedstawiała swoje listy do parlamentu, nie tylko stracił stanowisko w ministerstwie, ale też i miejsce na liście wyborczej. Okazało się bowiem, że wycofanie się z outsourcingu wizowego (choć specjalnie na ten cel, reagując na potrzeby gospodarki, stworzono w Łodzi centrum wizowe, które obecnie stoi puste) może wynikać z międzynarodowego śledztwa, które w ocenie polskich, niezależnych mediów, zmusiło Centralne Biuro Antykorupcyjne do działania. Polskie placówki dyplomatyczne bowiem wydały rekordową liczbę wiz pracowniczych. W 2020 r. było to aż 55,6% wszystkich wiz pracowniczych w Unii Europejskiej. W 2021 już 59,2%. Liczby przedstawiają się jednak znacznie bardziej szokująco: Niemcy wydały 18 322 takich wiz, Francja – 37 873 a Polska... 790 070. To dane zebrane przez Eurostat, czyli Europejski Urząd Statystyczny, który poinformował, że danych za 2022 rok z Polski nie ma, bo polscy urzędnicy ich nie przekazali. Niepowiązane z rządem zjednoczonej prawicy media poinformowały, że międzynarodowe śledztwo dotyczy korupcji. Polską wizę pracowniczą, pozwalającą na wjazd do kraju należącego do Unii Europejskiej, można było kupić w cenie od 500 do 5 tys. dolarów. Opozycyjni parlamentarzyści ujawnili, że na Białorusi firma pośrednicząca w wydawaniu wiz sprowadzała obywateli różnych krajów, których następnie

białoruskie służby wypychały na granicę polsko-białoruską. Tą samą, na której polski rząd postawił mur, by ochronić Polaków przed nielegalnymi imigrantami. Czy proceder ten wynikał tylko ze stworzenia systemu korupcyjnego przez grupę chciwych urzędników czy też był częścią makiawelicznego planu, w którym można by mówić o dwóch obliczach Janusa – jedno straszyciło imigrantami, a drugie zarabiało na nich miliony? Być może wyjaśni to dopiero międzynarodowe śledztwo.

Niezależnie jednak od samego śledztwa, napływu do Europy blisko 800 tysięcy ludzi z wizami pracowniczymi, z których najpewniej większość z tych wiz nie skorzysta, jak i nieustannego dobijania się do unijnych brzegów statków i łodzi z imigrantami uciekającymi przed biedą i wojną, żadne mury nie powstrzymają zjawiska, które ludzkości towarzyszy od setek lat. Imigranci legalni i nielegalni może nie jutro i nie dziś, ale na pewno raczej w bliższej niż dalszej perspektywie, zmienią oblicze całej Europy, a nie tylko jej południa, gdzie po prostu jest bliżej z Afryki czy Bliskiego Wschodu. Zmiany klimatyczne, susza, widmo głodu będą takim samym motywem ucieczki jak wojny. Kolejna wędrówka ludów kolejny raz zmieni oblicze ziemi i nawet jeśli ogrodzimy się kilometrami murów i tak nie zabraknie tych, którym uda się je sforsować w nadziei na lepsze, normalne życie. A kolejni politycy będą grali antyimigrancką kartą i strachem przed obcym, który na pewno przychodzi po to, by palić, gwałcić i mordować.

**JUSTYNA KOŚCIELNA**

## **GDY NIE DZIAŁA PSYCHICZNE BHP O POGARSZAJĄCEJ SIĘ KONDYCJI DZIECI I MŁODZIEŻY**

Wyobraźmy sobie 30-osobową klasę, powiedzmy siódmą, w jednej ze szkół rejonowych gdzieś na południu albo zachodzie Polski. Troje uczniów tej klasy jest po próbie samobójczej, 12 choć raz myślało o odebraniu sobie życia, a co drugi ma skrajnie niską samoocenę. Tylko sześcioro przyznaje, że radzi sobie ze stresem dnia codziennego. To nie scenariusz dramatu psychologicznego, to codzienność wielu polskich szkół. Ogólnopolską debatę o kondycji młodych rozpoczęła ostatnio fundacja Unaweza, która przebadła 180 tys. uczniów z całego kraju. To skala makro. W skali mikro to samo obserwują w swoich gabinetach specjaliści, którzy przyznają – dzieci i młodzież są dziś o wiele mniej odporne psychicznie niż ich rówieśnicy dwie czy trzy dekady temu. Ciężiej też, niż kiedyś, dotrzeć do nich z pomocą, bo przypadków wymagających interwencji jest coraz więcej, a psychologów i pedagogów w szkołach nie przybywa.

Co prawda ubiegłoroczna nowelizacja prawa oświatowego nałożyła na dyrektorów placówek konieczność zwiększenia zatrudnienia specjalistów, ale w wielu miejscach wzrost zatrudnienia odnotowano jedynie na papierze. Dyrektorzy są bezradni – za stawki, które mają do zaoferowania, nie ma po prostu chętnych do pracy. Z raportu fundacji GROW Space wynika, że w skali całego kraju, wakaty na stanowiskach pomocy psychologiczno-pedagogicznej sięgają niemal 30 proc.

### **Odpowiedź ustna? Płacz i trzęsące się ręce**

– Nie dziwię się, że ludzie po studiach nie chcą się podjąć takiego zajęcia. To niezwykle trudna i obciążająca psychicznie praca, rodzaj misji. Tylko dla pasjonatów o mocnych nerwach – te słowa słyszałam wielokrotnie z ust specjalistów zatrudnionych w placówkach oświatowych.

Do zadań szkolnych psychologów i pedagogów należy wsparcie dzieci z trudnościami, ale także uczniów normatywnych bez deficytów rozwojowych. Pedagog szkolny odpowiada także za sprawy socjalne i bytowe. Może wystąpić o pomoc do MOPSu lub założyć niebieską kartę, gdy zachodzi podejrzenie, że w domu dziecka dochodzi do przemocy

Magdalena Olech, pedagożka specjalna z jednej z wrocławskich podstawówek: – Mamy ogrom pracy, dużo więcej niż kiedyś. W szkole nie ma właściwie ani jednego spokojnego dnia. Nowy rok szkolny zaczęliśmy od wiadomości, że jedna z uczennic się tnie, bo ma problemy rodzinne. Machina ruszyła od razu, w takich sytuacjach nie ma na co czekać. Po pierwsze trzeba pomóc okaleczającemu się uczniowi,

po drugie – wesprzeć jego kolegów i koleżanki z klasy (jeżeli wiedzą o sprawie), wreszcie – poinformować wszystkich nauczycieli, by byli czujni i zwracali szczególną uwagę na dziecko z problemami.

Specjaliści przyznają, że samookaleczanie się, zwłaszcza wśród dziewcząt, to dziś duży problem. Ale nie jedyny. – Dzieci doświadczają dużych kryzysów emocjonalnych, czasami jesteśmy wzywane w środku lekcji, bo ktoś wywołany do odpowiedzi cały się trzęsie, płacze i ucieka z sali, by zabarykadować się w toalecie. W starszych klasach niemal 1/3 uczniów ma ogromne problemy z wypowiedzią ustną, dosięga ich paraliżujący strach. Nie są w stanie załatwić prostej sprawy w sekretariacie. Kiedyś takich osób było znacznie mniej. Zdarzają się też, niestety, próby samobójcze. Dzieci mierzą się z hejtem internetowym i przemocą rówieśniczą. Intensywnie szukają swojej tożsamości seksualnej. Często gołym okiem widać, że potrzebują natychmiast wizyty u psychiatry i długofalowej psychoterapii. My je możemy tylko doraźnie wesprzeć, porozmawiać oraz poinformować o naszych obserwacjach rodziców – dodaje Magdalena Olech. Wszystko wymaga ogromnego wyczucia – by nikt nie zarzucił, że szkoła zbyt mocno ingeruje w sprawy rodzinne.

### **Patrostreamer na wyciągnięcie tableta**

Dlaczego dzieci doświadczają dziś tak często kryzysów? Terapeuci niemal jednym chórem mówią, że mocno przyczyniły się do tego niepewne czasy naznaczone pandemią oraz wojną za wschodnią granicą, a także – a może przede wszystkim – nauka zdalna. Magdalena Olech: – Dzieci pozamykały się w sobie. Ten stan nadal trwa i, moim



zdaniem, nie zmieni się w najbliższym czasie. Godziny, dni, tygodnie spędzone w wirtualnym świecie przyniosły nieodwracalne skutki. Nie da się już „odzobaczyć” tych wszystkich nieodpowiednich treści, które wtedy oglądali. Przemoc, patostreametry, pornografia? Dziś dostępne są na wyciągnięcie ręki, 24 godziny na dobę. Oglądają je czasem 6- i 7-latkowie.

Obniża się też wiek inicjacji seksualnej oraz sięgania po używki. Na przerwach w szkolnych toaletach królują e-papierosy. – Pracuję w niewielkiej szkole w centrum Wrocławia. 80 proc. dzieci z klas 6-8 na pewno już próbowała je palić, część jest mocno uzależniona. Rodzice nie wiedzą, bo to niemal niewyczuwalne – kwituje pedagog Magdalena Ostrowska. Zresztą, czasem rodzice wcale nie chcą wiedzieć. Zdarza się, że dorośli bagatelizują sygnały płynące z gabinetów szkolnych psychologów i pedagogów. – Na nasze sugestie tygodniami nie ma odzewu. Część rodziców nie przyjmuje do wiadomości, że dziecko potrzebuje pomocy psychoterapeuty czy psychiatry, bo ma trudności rozwojowe lub specyficzne problemy z nauką. Tłumaczymy, że opinia czy orzeczenie wydane przez poradnię może być ogromną pomocą – na jej podstawie możemy bowiem dostosować warunki pracy do potencjału intelektualnego i możliwości ucznia. To znacząco ułatwia im funkcjonowanie w szkole – wyjaśnia Magdalena Ostrowska.

Ważne, by rodzice mieli świadomość, że psycholog w szkole nie poprowadzi terapii. Specjaliści zatrudnieni w placówkach mogą jedynie pokierować dalej – na zajęcia prywatne lub finansowane przez NFZ, choć w tym drugim przypadku ciężko, niestety, o terminy. W tej chwili na wizytę w poradni zdrowia psychicznego dla dzieci we Wrocławiu trzeba czekać pięć tygodni. To niemal „od ręki”, bo w innych

dużych miastach na Dolnym Śląsku – np. Legnicy czy Jeleniej Górze pierwszy wolny termin to...marzec przyszłego roku. Zdesperowani rodzice pukają więc po pomoc do prywatnych gabinetów. I stąd czasem odchodzą z kwitkiem, bo młodych pacjentów jest tak wielu, że terapeuci nie nadążają z pracą.

### **Mówią o samotności, przeciążeniu i nadmiarowych oczekiwaniach**

Z czym najczęściej przychodzą do nich młodzi? Patrycja Frania, terapeutka w procesie certyfikacji, mówi, że lista jest bardzo długa. – Można popatrzeć na to od strony klasyfikacji medycznych i powiedzieć: najczęściej zmagają się z depresjami, nerwicami, lękami, fobiami społecznymi. Z drugiej strony można popatrzeć na to od strony źródeł, tu powiedziałabym, że: stres, wydarzenia traumatyczne, ale często nie takie duże, jednorazowe „bum”, tylko małe, drobne, dzień po dniu drążące skałę krople w postaci gestów czy słów ze strony rówieśników i dorosłych. Dodałabym też odrzucenie, wykluczenie z grupy oraz nadmiarowe oczekiwania rodziców – mówi Patrycja Frania, dodając, że praca z młodymi ludźmi pokaleczonymi przez życie wygląda bardzo różnie. – Czasami przeklinają. Czasami płaczą. Czasami się śmieją. Czasami milczą. Niektórzy na sesji piszą do mnie smsy, bo tak im łatwiej. Są też tacy, którzy np. tańczą lub grają ze mną w różne planszówki. Mówią o codzienności. O szkole, o zainteresowaniach. Czasami o rodzicach. Często o samotności, przeciążeniu, nienadążaniu, braku czasu dla siebie.

Terapeutka podkreśla, że dzieci i nastolatki, podobnie zresztą jak dorośli, do zdrowego rozwoju potrzebują bezpieczeństwa – zarówno

wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Bezpieczeństwa w środku, w sobie samych nie odnajdują przede wszystkim dlatego, że nikt ich tego nie uczy. – Choć może powinnam powiedzieć: prawie nikt, bo powoli powstają różne programy profilaktyczne, czy gry, nawet przedszkolne, do budowania odporności psychicznej. Ale generalizując jest tak, że nikt nie uczy dzieci, jak zadbać o psychiczne BHP, by wewnątrznie czuć się dobrze. Jak we wnętrzu nie jest stabilnie, czego szczególnie doświadczają dzieci wchodzące w okres dorastania (zmiany na poziomie biologicznym i biochemicznym mózgu), to dobrze by było, żeby na zewnątrz było stabilnie, a i tam często... zawierucha. Nie ma wtedy, gdzie szukać oparcia i bezpieczeństwa – mówi Patrycja Frania.

Pierwsze sygnały mogące świadczyć o tym, że dziecko przeżywa trudności, z którymi sobie nie radzi, potrafią być bardzo delikatne. Możemy, mówią specjaliści, podzielić je na cztery obszary: zmiany dotyczące fizyczności (dieta, sen, higiena osobista, ubiór nieadekwatny do pory roku, np. długie rękawy latem, apaszki na szyi, opaski na rękach), zmiany związane z osiągnięciami (niewytłumaczalne rezygnacje z dotychczasowego hobby, opuszczanie się w nauce lub nadmierne przywiązywanie wagi do nauki), zmiany w obszarze relacji (częste zamykanie się w pokoju, niewytłumaczalne unikanie kontaktów z domownikami lub rówieśnikami, albo nadmiarowe rzucenie się w towarzyski wir) oraz zmiany dotyczące radzenia sobie z emocjami (wybuchy złości; zachowania, które powszechnie nazywamy agresywnymi: krzyki, rzucanie przedmiotami, kopanie - najczęściej niepasujące do zaistniałej sytuacji; płaczliwość, której wcześniej nie było; przyklejony do twarzy uśmiech i zbywanie pytań o to, co słyhać, obojętnością).

## **Inaczej nie zauważę**

Po wsparcie w wypadku kryzysu psychicznego albo utrzymującego się przez kilkanaście dni obniżonego nastroju można dzwonić pod darmowy, całodobowy Dziecięcy Telefon Zaufania 800 12 12 12. Pomoc psychologiczna i prawna oferowana jest dzieciom, młodzieży i ich rodzicom. Podobnie działa numer 116 111. W przypadku ostrych kryzysów czas oczekiwania na specjalistę w ramach NFZ jest skracany; w wypadku bezpośredniego zagrożenia życia (m.in. myśli samobójcze) szpital ma obowiązek przyjąć dziecko na oddział psychiatryczny.

– Zauważenie tych czasami mikro-sygnałów bywa bardzo, bardzo trudne, tym bardziej, że nasze dzieci nieźle się kamuflują, często same nie wiedząc, co się z nimi dzieje – wyjaśnia Patrycja Frania. Pomocna może okazać się w takich momentach intuicja dorosłego – rodzica, nauczyciela, trenera. Tylko aby tę intuicję włączyć, dorosły sam musi być w równowadze, osiągnąć wewnętrzny balans. Inaczej nie zauważę.

RADOSŁAW MARZĘCKI

## W OCZEKIWANIU NA „YOUTHQUAKE”: CZY MŁODZI ZATRZĘSĄ POLSKĄ SCENĄ POLITYCZNĄ W 2023 ROKU?

W wielu publicystycznych czy politycznych dyskursach młodzież obsadzana jest w dwóch, często wykluczających się, rolach. Z jednej strony jako zapowiedź fundamentalnej zmiany, nierzadko będącej źródłem pozytywnej emocji – nadziei na lepszą przyszłość, przesunięcie ku nowym wartościom w sferze publicznej, przemiany postaw społecznych. Z drugiej natomiast jako rozczarowanie i zagrożenie, także dla demokracji, czego źródłem upatruje się w radykalizacji poglądów, apatii i bierności czy słabej orientacji w wydarzeniach politycznych. Młodych, z którymi się nie zgadzamy, z nadmierną łatwością stygmatyzujemy jako politycznie zmanipulowanych, w tym sensie niesamodzielnych. Te oceny w oczywisty sposób dyktowane są przez naszą – starszych pokoleń – niechęć do uznania, że ten młody, choć dorosły, obywatel jest w pełni autonomiczny w procesie podejmowania decyzji, także tych politycznych. Jak każdy, w toku swojej politycznej socjalizacji, może popełniać błędy, z biegiem czasu zdobywa doświadczenie, zmienia lub reprodukuje system wartości

zaszczepiony w grupach pierwotnych (w szczególności w rodzinie), dokonuje wyborów: głosować czy nie głosować. I jak głosować.

Przyglądając się bliżej politycznym poglądom czy preferencjom najmłodszych spośród dorosłych obywateli trudno nie zauważyć, że w wielu aspektach odbiegają one od wzorca opisującego ogół społeczeństwa. Jednakże, przeceniając lub nie doceniając ich znaczenia, zwykle ignorujemy zarówno ilościowy potencjał, jaki młodzi reprezentują w strukturze społecznej, jak i pewne nietypowe charakterystyki ich sposobu partycypacji w życiu politycznej wspólnoty.

### **Pójdą, nie pójdą?**

Jeszcze do niedawna argumentacja, w której wskazywano na zniechęcenie i alienację młodych ludzi, znajdowała swoje empiryczne uzasadnienie. Przede wszystkim we wskaźnikach frekwencji wyborczej, które dla najmłodszych grup wyborców były konsekwentnie najniższe. O ile w 2015 roku (w wyborach parlamentarnych i prezydenckich) poziom uczestnictwa w grupie 18-29 lat był niższy o 11 p.p. niż przeciętnie w starszych grupach wiekowych, to w wyborach samorządowych w 2018 roku odnotowano wskaźnik niższy aż o 22 p.p., zaś w roku 2019 (wybory do PE i parlamentarne) – o 19 p.p. Istotną – należy podkreślić pozytywną – zmianę zaobserwowaliśmy w roku 2020, podczas odbywających się w czasie pandemii Covid-19 wyborów prezydenckich. Zjawisko to przywołuje na myśl określenie „youthquake”, które stało się bardzo popularne w Wielkiej Brytanii po tym, jak odnotowano rekordowo wysoki poziom wyborczego uczestnictwa wśród młodzieży (18-24 lata): wzrost z 43% w 2015 roku

do 64% w 2017 roku, tj. o 21 p.p. Słowo „youthquake” – jako połączenie zwrotów *youth* i *earthquake* – zostało nawet uznane przez redaktorów *Oxford English Dictionary* słowem roku w Wielkiej Brytanii. W dyskursie akademickim rozumiane jest jako „istotna zmiana kulturowa, polityczna lub społeczna wynikająca z działań lub wpływu młodych ludzi” (*Oxford English Dictionary* 2017) czy „wzrost świadomości politycznej, zaangażowania, aktywizmu i frekwencji wyborczej młodych ludzi” (Pickard 2019, s. 1). Opierając się na danych z sondażu exit poll w Polsce (Ipsos) można zauważyć, że to właśnie wśród najmłodszych głosujących (Ipsos stosuje kategorię 18-29 lat) mieliśmy do czynienia z najsilniejszą mobilizacją w porównaniu z wyborami parlamentarnymi w 2019 roku. Biorąc zaś pod uwagę dane historyczne okazuje się, że po raz pierwszy po 1989 roku wskaźnik frekwencji w najmłodszej grupie wiekowej był wyższy niż w grupie najstarszej.

W literaturze funkcjonuje też określenie „youthquake elections”. Aby za takie uznać wybory konieczne jest spełnienie jednego z trzech warunków: (1) wzrost frekwencji wśród młodzieży; (2) zdecydowana zmiana poparcia młodzieży dla partii politycznej lub pojawienie się nowej partii cieszącej się szerokim poparciem młodzieży; (3) znaczący wzrost liczby lub intensywności młodzieżowych działań politycznych (Sloam, Henn 2018, s. 8). Wyniki wyborów prezydenckich z 2019 roku ujawniły istnienie silnego podziału międzypokoleniowego w społeczeństwie, a wzrost poziomu młodzieżowej mobilizacji dodatkowo potwierdza wagę zmiany, która się wówczas dokonała. Czy zatem powinniśmy oczekiwać, że jesienią 2023 roku młodzi wyborcy ponownie zaznaczą swoją podmiotowość i zechcą „wstrząsnąć” sceną polityczną?

Tabela 1. Frekwencja wyborcza według grup wiekowych 2019-2020

	Wybory parlamentarne (2019) –%	Wybory prezydenckie (2020, I tura) –%	Wybory prezydenckie (2020, II tura) –%	Różnica między 2019 a 2020 (II tura) – p.p.
Poziom frekwencji				
18-29 lat	46,4	64,0	67,2	+20,8
30-39	60,3	64,6	66,2	+5,9
40-49	75,7	69,6	74,6	-1,1
50-59	59,6	72,3	75,3	+15,7
60 lat i więcej	66,2	55,4	61,9	-4,3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Ipsos (exit poll).

## Młodzi uczestniczą inaczej

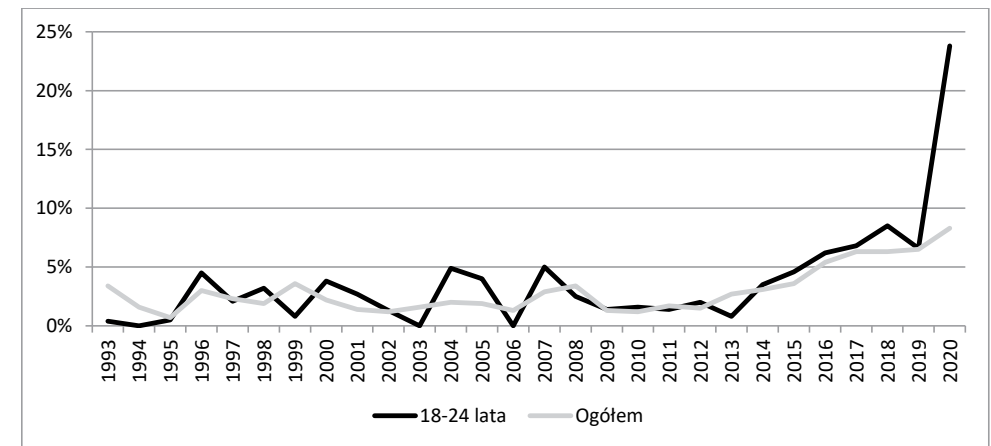
Wyborczy „zryw” młodego pokolenia bez wątpienia wpłynął na sposób, w jaki politycy w ostatnich latach zaczęli traktować tę grupę wyborców. Bardziej aktywną rolę na tym polu odgrywają ci liderzy, którym łatwiej jest nawiązywać wspólny język z młodzieżą ze względu na bliskość światopoglądową. Przykładem są trzy edycje *Campusu Polska Przyszłości* (inicjatywa Rafała Trzaskowskiego) czy drugi sezon wakacyjnych wydarzeń firmowanych przez lidera Konfederacji Sławomira Mentzena (tzw. „Piwo z Mentzenem”). Swoje wydarzenia zorganizowała Platforma Obywatelska (MeetUp – Nowa Generacja PO) czy Prawo i Sprawiedliwość (spotkanie Mateusza Morawieckiego z uczestnikami Ogólnopolskiego Kongresu Dialogu Młodzieżowego),

choć trudno ocenić czy doczekają się one kontynuacji. Ciekawym zjawiskiem jest większa aktywność polityczna młodych ludzi w mniej popularnych w tym pokoleniu mediach społecznościowych, przede wszystkim w serwisie Twitter (obecnie X). Wydaje się, że to właśnie młody wiek coraz bardziej aktywnych twitterowiczów stanowił najważniejszy wyróżnik, ułatwiający im stymulowanie internetowego ruchu wokół publikowanych treści. Niektórym z nich udało się zbudować liczne grono obserwujących i komentujących wśród tradycyjnej (w domyśle: starszej) społeczności tego medium, choć dyskutować można nad tym, na ile styl tej aktywności wnosi coś istotnie – jakościowo – nowego i dobrego do polskiej debaty publicznej.

Polityczne „wzmożenia” młodego pokolenia zwykle są wyjaśniane kontekstem społeczno-politycznym, który może odgrywać rolę aktywizującą szerokie masy społeczne. Archetypowym przykładem jest rewolta studencka z 1968 roku. Niektórzy badacze przypisują takim wydarzeniom moc utrwalania pewnych postaw na kolejne lata życia (García-Albacete, Lorente 2019, s. 3). Życie w takich „bardziej upolitycznionych czasach” pełni rolę czynnika polityzacji, determinując motywację do partycypacji i angażowania się w politykę (Grasso i in. 2019). Brytyjski „youthquake” również próbowano wytłumaczyć reakcją młodzieży na depryzację spowodowaną wcześniejszym kryzysem ekonomicznym (Sloam, Henn 2018). W Polsce funkcję polityzującą młode pokolenie miała – paradoksalnie – pandemia czy silna polaryzacja kampanii wyborczej, w której jedną z osi sporu uczyniono stosunek do środowisk LGBT. Później, już po wyborach, doszło do intensyfikacji aktywności politycznej młodych ludzi w odpowiedzi na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 roku, uznający niektóre przepisy ustawy o planowaniu rodziny, ochronie

płodności i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży za niezgodne z Konstytucją RP. Dane sondażowe CBOS wyraźnie wskazują, że w 2020 roku mieliśmy do czynienia z protestami, których siłą napędową było zaangażowanie przede wszystkim młodszych grup wiekowych (głównie młodych kobiet).

Wykres 1. Udział w strajkach i demonstracjach 1993-2020.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: CBOS 2021a.

Pytanie, na które dzisiaj trudno znaleźć prostą odpowiedź, dotyczy tego, czy źródła tej „polityzacji” są wciąż aktywne. A może istnieją inne powody, które w dniu wyborów zamienią nawarstwiające się emocje w polityczny akt głosowania? Niektórzy zdają się wątpić w taki scenariusz, wskazując na – rzadziej publikowane – poziomy deklarowanej frekwencji wyborczej w poszczególnych grupach

wiekowych. Te najczęściej przytaczane mają dowodzić, że młode pokolenie wróciło na pozycje z 2019 roku i najprawdopodobniej nie odegra żadnej znaczącej roli w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Można jednak założyć, że wyborczy „youthquake” z 2020 roku był przekroczeniem swoistej masy krytycznej, przetarciem nowego szlaku, na który teraz będzie już łatwiej wracać. Młodych obywateli określa się czasem mianem „standby citizens”, którzy swoją gotowość do działania w sferze publicznej czy politycznej uzależniają od własnej chwilowej motywacji lub pojawienia się odpowiednich okoliczności zewnętrznych (García-Albacete, Lorente 2019; Amnå, Ekman 2013). To one mogą stanowić impuls, który mobilizuje do konkretnego działania. Dlatego osoby młodsze wykazują przede wszystkim większą skłonność do uczestnictwa w działaniach protestacyjnych: od podpisywania petycji internetowych i pokojowych demonstracji po gwałtowne zamieszki (Renström, Aspernäs, Bäck 2021; Bennett 2008; Sloam 2016). Ale doświadczenie sprzed 3 lat daje nam jeszcze jedną lekcję, o której warto dzisiaj pamiętać. Młodzi wyborcy stanowią grupę, która w największym stopniu mobilizuje się w ostatnim okresie przed wyborami, a zarazem najszybciej demobilizuje się w okresach międzywyborczych. Dane Kantar Public (tabela 2) ilustrują największy przyrost deklarowanych motywacji do głosowania w ciągu 6 miesięcy przed wyborami i największy spadek w ciągu 6 miesięcy po wyborach. Faktyczny poziom zaangażowania młodych obywateli w październikowych wyborach pozostaje więc kwestią otwartą.

Tabela 2. Dynamika (de)mobilizacji wg grup wiekowych

	luty 2020	czerwiec 2020	Zmiana	luty 2021	Zmiana
18-24 lata	51	64	+13	49	-15
25-34	68	68	0	64	-4
35-44	75	73	-2	68	-5
35-54	69	78	+9	70	-8
55-64	82	80	-2	74	-6
65 i więcej lat	75	84	+9	78	-6

Dane: opracowanie własne na podstawie danych udostępnionych przez Kantar Public.

### Jak głosowali, jak zagłosują?

To prawda, że siła głosu młodego wyborcy słabnie z biegiem lat. Przyczyną tego są zmiany demograficzne, a konkretnie proces starzenia się społeczeństwa. Grupy najmłodsze w sposób naturalny kurczą się, przybywa natomiast ludzi starszych. Wiek bez wątpienia określa świadomość człowieka, jego interesy, potrzeby i oczekiwania. Młodzi ludzie, wchodząc na poważnie w społeczne role dorosłych, mogą zmieniać swoje preferencje i postawy, jednak szerszy kontekst przemian społecznych czy kulturowych kształtuje ich również w perspektywie długoterminowej (jako tzw. efekty kohortowe czy pokoleniowe). Na tym polega zmiana społeczna. Przyszłe starsze pokolenia będą już w jakimś sensie inne niż współcześni seniorzy. Być może bardziej podobne do współczesnej młodzieży.

Dynamika zmian w strukturze społecznej rodzi zarazem konsekwencje dla strategii podejmowanych przez partie polityczne, które

– walcząc o władzę – inwestują w pierwszej kolejności w głosy tych wyborców, których jest więcej.

Tabela3. Przemiany struktury społecznej ze względu na wiek 2013-2022

	2022 (czerwiec)	2013 (grudzień)	Różnica	Procent populacji	Procent uprawnionych do głosowania
18-29 lat	4 772 765	6 552 133	-1 779 368	13	15
65 lat i więcej	7 255 004	5 672 608	1 582 396	19	24

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Niemniej w tegorocznych wyborach parlamentarnych może wziąć udział około 1,4 mln „nowych” wyborców (w porównaniu z rokiem 2019) urodzonych między październikiem 2001 a listopadem 2005 roku. Część z nich już głosowała w wyborach prezydenckich przed trzema laty. Wtedy różnica pomiędzy kandydatami w II turze wyniosła 422 385 głosów. To pokazuje, że młodzi mogą wciąż mieć głos rozstrzygający także wyniki wyborów. Jego faktyczna siła zależy jednak od skali mobilizacji.

Zarówno PiS, jak i KO to ugrupowania o najwyższej średniej wieku swoich wyborców. Wyróżnia je również wiek liderów (74 i 66 lat). Znacznie młodszy przywódca pozostałych formacji częściej więc podkreślają potrzebę przewyciężenia różnic generacyjnych w polskiej polityce, podkreślając, że „nadszedł czas 30-40-latków

w polityce” (Sz. Hołownia) i zachęcając, by „odebrać Polskę z rąk *dziadersów*” (liderki Lewicy). Sławomir Mentzen z kolei zaprasza Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska do sanatorium w Ciecho-cinku. Według raportu „Debiutanci '23” (Galica, Marczuk 2023) młode Polki i Polacy w wieku 18-21 lat to osoby sfrustrowane obecną sytuacją w Polsce (80%). Większość z nich (68%) przyznaje, że w wielu sprawach ma zupełnie inne poglądy niż rodzice. Jeśli odmawiają udziału w wyborach, to głównie dlatego, że „politycy nie spełniają swoich obietnic wyborczych”. A jakie tematy są dla nich najważniejsze? Dziesięć najważniejszych postulatów od najczęściej wskazywanych to: obniżenie podatków, lepsze wsparcie psychologiczne i psychiatryczne dla młodzieży, złagodzenie prawa aborcyjnego, tańsza i dostępna komunikacja publiczna, podniesienie płacy minimalnej, rozdział Państwa od Kościoła Katolickiego, ograniczenie wycinki lasów, dopłaty państwa do zakupu pierwszego mieszkania dla młodych, krótszy tydzień pracy, przyspieszenie przechodzenia na zieloną energię. Nie bez przyczyny młode pokolenia określa się mianem „barometru zmian”, a jak pisała najwybitniejsza polska badaczka zajmująca się socjologią młodzieży i relacjami międzypokoleniowymi Krystyna Szafraniec: „diagnozy młodzieży w naturalny sposób zmuszają do myślenia o przyszłości” (Szafraniec 2011, s. 11). Młodzieżowe priorytety są tutaj wskaźnikiem normatywnej zmiany, procesu wstępowania nowego pokolenia: bardziej zlaicyzowanego, proekologicznego czy ceniącego równowagę między pracą a życiem prywatnym. Niestety również pokolenia silnie doświadczonych skutkami życia w świecie wszechogarniającego ryzyka, anomii, niepewności, braku wsparcia. To dzisiaj jedno z ważniejszych wyzwań dla instytucji demokratycznego państwa.

Głębsza refleksja nad tym – *de facto* niespójnym – pakietem oczekiwań pozwala zauważyć heterogeniczność polskiej młodzieży. Choć często o tym zapominamy i próbujemy traktować tę grupę jako ludzi o podobnych potrzebach, poglądach, wartościach czy priorytetach życiowych, to w praktyce społecznej nie odnajdujemy potwierdzenia tego błędnego założenia. Nie ma jednej młodzieży, która myśli i czuje tak samo. Powyższa lista postulatów odtworzona w toku badań socjologicznych sugeruje, że znajdziemy tam liczną grupę zwolenników ekonomicznego liberalizmu, ale również tych, którzy oczekują bardziej aktywnej roli państwa jako gwaranta bezpieczeństwa socjalnego. Te różnice zarysowują się dzisiaj bardziej wyraźnie w świetle odpowiedzi na pytania o preferencje partyjne. Istotnie młodsi Polacy chętniej deklarują liberalne poglądy w sensie ekonomicznym, co z pewnością tłumaczy silniejszą sympatię do Konfederacji (Chmielowski, Kaleta, Marzęcki 2023).

Próba trafnego oszacowania preferencji partyjnych młodych obywateli jest utrudniona, ponieważ reprezentatywność typowych sondaży opinii publicznej dotyczy całego społeczeństwa, a nie poszczególnych kategorii społecznych (np. podgrup odpowiadających kohortom wiekowym). Dostępne wyniki bardziej dokładnych badań realizowanych wyłącznie wśród młodych respondentów wskazują jednak, że mamy dziś do czynienia z sytuacją w pewnym sensie bez precedensu. Dotąd – czyli w kolejnych wyborach parlamentarnych od 2011 roku – najbardziej stabilnym poparciem (23-26%) wśród najmłodszych głosujących cieszyło się Prawo i Sprawiedliwość (tabela 4).

Tabela 4. Preferencje partyjne młodych wyborców 2011-2019 (wybory parlamentarne)

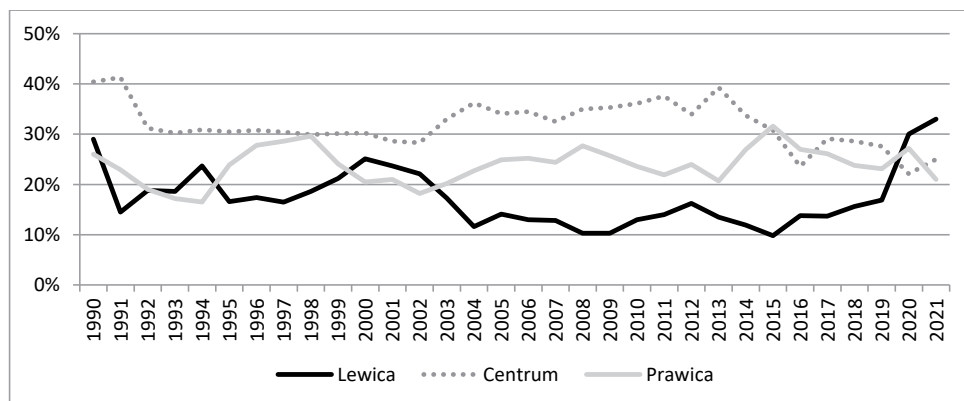
2011 (18-25 lat)*	2015 (18-29 lat)**	2019 (18-29 lat)**
PO 32,7%	PiS 25,8%	PiS 26,3%
PiS 23,8%	Kukiz '15 19,9%	KO 24,3%
Ruch Palikota 23,3%	KORWiN 16,8%	Konfederacja 19,7%
PSL 6,6%	PO 14,6%	SLD 18,4%
SLD 6,1%	Nowoczesna 8,5%	PSL 9,7%
	Razem 5,2%	Inne 1,6%
	PSL 3,8%	
	Zjednoczona Lewica 3,9%	
	Inne 1,5	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych \*OBOP i \*\*Ipsos (exit poll).

W trakcie ostatniej kadencji Sejmu odnotowano jednak kilka ważnych zwiastunów zmiany politycznej w młodym pokoleniu. W 2021 roku w badaniach CBOS (2021b) zarejestrowano najwyższy historycznie (po 1989) wskaźnik identyfikacji ludzi młodych (18-24 lata) z poglądami lewicowymi (wykres 2). Łącząc te trendy z protestami po wyroku Trybunału Konstytucyjnego zawężającym zakres warunków dopuszczających przerywanie ciąży można założyć, że chodzi w tym przypadku przede wszystkim o identyfikacje lewicowe w wymiarze aksjologicznym (światopoglądowym). Nie należy ich jednak uznawać za jednoznaczny i bezpośredni predyktor preferencji wyborczych, ponieważ elementy lewicowego światopoglądu pojawiają się w propozycjach programowych różnych ugrupowań, zwłaszcza Lewicy oraz Koalicji Obywatelskiej.



Wykres 2. Poglądy polityczne młodych Polaków 1990-2021



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: CBOS 2021b.

Prognostykiem odchodzenia młodych wyborców od partii rządzącej mogą być też silnie negatywne nastroje społeczne (tabela 5). Oceny sytuacji w kraju są dziś znacznie bardziej krytyczne wśród młodszych niż starszych respondentów według badań CBOS (2023a). W pierwszej piątce polityków o najwyższym wskaźniku nieufności znaleźli się wyłącznie przedstawiciele związanymi z obozem rządzącym: Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki, Zbigniew Ziobro, Jacek Sasin i Andrzej Duda. Z kolei w rankingu zaufania prowadzi Rafał Trzaskowski przed Sławomirem Mentzenem i Szymonem Hołownią (dane dla grupy 18-24 lata; lipiec 2023) (CBOS 2023b).

Tabela 5. Nastroje społeczne ludzi młodych w roku 2023 (dane w proc.)

	Sytuacja w kraju	Sytuacja polityczna	Sytuacja gospodarcza
	<i>Zmierza w złym kierunku</i>	<i>Zła</i>	<i>Zła</i>
18–24 lata	71	52	44
25–34	71	63	52
35–44	61	56	41
45–54	49	41	32
55–64	43	44	32
65 lat i więcej	43	45	28

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych: CBOS 2023a.

To, w jaki sposób faktycznie rozłożą się głosy młodych elektoratów, zależy będzie od wielu czynników, które w tym momencie jeszcze kształtują ich preferencje. W czerwcowym komunikacie CBOS (2023c, s. 8) czytamy: „Najwięcej wahających się notujemy wśród najmłodszych Polaków uprawnionych do głosowania i wybierających się na głosowanie – w wieku od 18 do 24 lat (33%). Ponadprzeciętnie często brak sprecyzowanych preferencji partyjnych deklarują również wyborcy starsi o dekadę lub dwie – w wieku od 25 do 34 lat (25%) i w wieku 35-44 lata (26%)”. Kampania wyborcza nabiera rozpędu, partie polityczne przedstawiają coraz bardziej sprecyzowane propozycje, często „wycelowane” w konkretne grupy odbiorców (np. młode kobiety). Impulsów informacyjnych, które docierają do obywateli, jest z każdym dniem coraz więcej. Warto mieć na uwadze, że niektóre z nich mogą młodego wyborcę przyciągać, inne

natomiast – odpychać (jak krytyka osób LGBT w kampanii prezydenckiej trzy lata temu). Na podobnej zasadzie – mogą one zarówno mobilizować, jak i demobilizować do udziału w wyborach w ogóle. Istotną rolę mogą odegrać jeszcze kampanie profrekwencyjne, jak również aktywność (zachęcająca lub zniechęcająca) osób publicznych (np. ludzi kultury) rozpoznawalnych i cenionych w młodzieżowym środowisku. Źródłem wciąż jednak niepewnych sugestii dotyczących decyzji wyborczych młodego pokolenia mogą być prognozy oparte na analizie danych sondażowych czy badania realizowane na próbach, w których skład wchodzi wyłącznie osoby spełniające określone kryterium wiekowe (tabela 6). Te z maja/czerwca 2023 potwierdzają, że względnie wysokiego poparcia w tej grupie wyborców może oczekiwać przede wszystkim Konfederacja oraz Koalicja Obywatelska. Prognozuje się również znaczący spadek wskazań na Prawo i Sprawiedliwość. W ostatnich 2-3 miesiącach mieliśmy jednak do czynienia z dużymi wahaniami poparcia dla poszczególnych ugrupowań w skali całego społeczeństwa (np. spadek aprobaty dla Konfederacji), dlatego można się spodziewać, że decyzje młodych wyborców z 15 października 2023 roku będą się różnić od tych przewidywanych pół roku wcześniej.

Tabela 6. Preferencje partyjne młodych wyborców

	Prognoza (D. Pers) – 18-29 lat (czerwiec 2023)*	Badanie „Debiutanci ‘23” – 18-21 lat (maj 2023)**
Konfederacja	29,2	31
KO	28,3	15
Lewica	13,3	13
PiS	12,5	5
Trzecia Droga	11,6	6
Trudno powiedzieć	-	29

Źródło:

\* <https://twitter.com/PersElection>; zestawienie nie obejmuje innych komitetów wyborczych;

\*\* w zestawieniu uwzględniono także: Porozumienie (które nie startuje jako samodzielny komitet) – 1%, AgroUnię – 0%; inny komitet – 0%.

### Siła bezsilnych?

Chociaż preferencje starszych wyborców są decydujące ze względu na ich przewagę ilościową w strukturze społecznej i w świetle wyników badań sondażowych widoczne są znaczące różnice preferencji politycznych zdeterminowane przez wiek, to młode pokolenie nadal może istotnie wpłynąć na wynik wyborów. Zwykle spodziewamy się, że wpływ w wyborach uzyskuje się przez aktywne uczestnictwo. Warto pamiętać, że pozostanie w domu dużych i ważnych grup społecznych też rodzi istotne konsekwencje dla ostatecznego wyniku.

Nie należy ulegać złudzeniu, że młody wyborca zszedł zupełnie z pola widzenia liderów partii politycznych. Dla wielu z nich głosy młodych są bezcenne: zarówno dla tych, którzy walczą o bezpieczną pozycję nad progiem wyborczym, jak i dla tych, którzy aspirują do zwycięstwa. Dynamika młodzieżowej mobilizacji, którą obserwowaliśmy w roku 2020, ale i bardziej uniwersalne wzory uczestnictwa młodych w sferze publicznej i życiu politycznym sprawiają, że wciąż warto w tej grupie widzieć potencjał sprawstwa. Przekonanie, że pojedynczy głos nic nie znaczy, jest jednym z tych argumentów, który młodych ludzi skutecznie zniechęca do brania spraw w swoje ręce. Tymczasem miarą siły obywateli jest to, jak bardzo potrafią się mobilizować wokół swoich interesów, potrzeb i wartości. Liczebność bez mobilizacji to słabość. To głos, z którym nikt się nie liczy. W tych wyborach mobilizacja będzie jednym z tych czynników, które zdecydują o wyniku.

Młody wiek – któremu naturalnie towarzyszy mniej doświadczenia czy wiedzy – nie jest wystarczającym powodem do dyskryminacji i odmawiania równego prawa do decydowania. Jeśli już jednak formułujemy pretensje do młodego pokolenia, to może warto najpierw przejrzeć się we właściwym lustrze i postawić pytanie: jakie warunki do podejmowania racjonalnych i wolnych decyzji stwarzamy młodym ludziom? Jaką rolę w kształtowaniu tych warunków odgrywają: szkoła, media (w szczególności te publiczne) i elity polityczne? Jakie wzory aktywności i komunikacji międzyludzkiej dominują w sferze publicznej? Jakie problemy czyni się przedmiotem sporu? A zatem, czy polityka w oczach młodych naprawdę jest tym miejscem, w którym rozwiązuje się najbardziej istotne problemy dotyczące ich życia teraz i w przyszłości? Wtedy – być może – okaże się, że to właśnie w tym obszarze konieczne jest faktyczne „trzęsienie ziemi”.

## BIBLIOGRAFIA

- Amnå, E., Ekman, J. (2013), Standby Citizens: Diverse Faces of Political Passivity, *European Political Science Review*, 6(2), s. 261-281.
- Bennett, L. (2008), Changing Citizenship in the Digital Age, [w:] L. Bennett (red.), *Civic Life Online: Learning How Digital Media Can Engage Youth*, Cambridge: MIT Press.
- CBOS (2021a), *Młodzi Polacy a poczucie wpływu na sprawy publiczne i zaangażowanie w protesty*, nr 95/2021, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).
- CBOS (2021b), *Zainteresowanie polityką i poglądy polityczne młodych Polaków na tle ogółu badanych*, nr 16/2021, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).
- CBOS (2023a), *Nastroje społeczne w lipcu*, nr 92/2023, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).
- CBOS (2023b), *Zaufanie do polityków w lipcu*, nr 91/2023, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).
- CBOS (2023c), *Pewność głosowania elektoratów partyjnych oraz preferencje wyborców niezdecydowanych*, nr 73/2023, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).
- Chmielowski, M., Kaleta, K., Marzęcki, R. (2023), *Mój jest ten kawałek podłogi. Liberalna i libertariańska autoidentyfikacja Polaków*, <https://slib.pl/wp-content/uploads/2023/07/Wolnosc-pod-lupa.-Moj-jest-ten-kawalek-podlogi.pdf>.
- Galica, M., Marczuk, M. (2023), *Debiutanci '23*, <https://mlodziwyborcy.pl/wp-content/uploads/2023/07/Raport-Debiutanci23-7-Jul.pdf>.
- García-Albacete, G., Lorente, J. (2019), The Post-austerity Youth. Political Attitudes and Behavior, *Revista Internacional de Sociología*, 77(4), s. 1-19.
- Grasso, M.T., Farrall, S., Gray, E., Hay, C., Jennings, W. (2019), Socialization and Generational Political Trajectories: An Age, Period and Cohort Analysis

of Political Participation in Britain, *Journal of Elections, Public Opinion and Parties*, 29(2), s. 199-221.

Oxford English Dictionary (2017), Word of the Year: Youthquake, <https://en.oxforddictionaries.com/word-of-the-year/word-ofthe-year-2017>.

Pickard, S. (2019) *Politics, Protest and Young People Political Participation and Dissent in 21st Century Britain*, London: Palgrave Macmillan.

Renström, E.A., Aspernäs, J., Bäck, H. (2021), The Young Protester: The Impact of Belongingness Needs on Political Engagement, *Journal of Youth Studies*, 24(6), s. 781-798.

Sloam, J. (2016), Diversity and Voice: The Political Participation of Young People in the European Union, *The British Journal of Politics and International Relations*, 18(3), s. 521-537.

Sloam, J., Henn, M. (2018), *Youthquake 2017: The Rise of Young Cosmopolitans in Britain*, London: Palgrave Macmillan.

Szafraniec, K. (2011), *Młodzi 2011*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

## AUTORZY

### **Katarzyna Kaczorowska**

Przez prawie ćwierć wieku dziennikarka i redaktor w PolskaPress, obecnie redaktor naczelna Głosu Uczelni, pisma UPWr, ale też freelancerka, publikująca w Magazynie TVN24, Newsweeku, Tygodniku Powszechnym, aktualnie współpracuje z tygodnikiem Polityka. Autorka m.in. reportażu historycznego „80 milionów. Historia prawdziwa” oraz biografii Emilii Krakowskiej „Aktorzyca”.

### **Justyna Kościelna**

Reporterką i prezenterką związaną od niemal dekady z Radiem Wrocław oraz Radiem RAM. Głównym tematem jej zawodowych zainteresowań są sprawy społeczne, edukacja oraz rodzicielstwo. Prywatnie mama Ignasia i Niny.

### **Radosław Marzęcki**

Dr hab., prof. Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, politolog i socjolog, prowadzi badania nad postawami politycznymi młodych ludzi. Autor m.in. książki „Pierwsze pokolenia wolności” (Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2020).